

Przepyszne dania za małe pieniądze

19 czerwca 2008

Urzednicy, kadry zaniepokojone ceną żywności, ubodzy pracownicy, emeryci grzebiący w śmietnikach supermarketów: kwestia „siły nabywczej” pozbawia rządy europejskie wiarygodności. W wyborach samorządowych we Francji, Włoszech, Wielkiej Brytanii ugrupowania rządzące poniosły dotkliwe porażki. W Stanach Zjednoczonych w częściowych wyborach partia republikańska straciła od marca trzy spośród swoich bastionów. Jeden z tych okręgów wyborczych należał do niej od 33 lat, drugi od 22. W trzecim Republikanin, który teraz przegrał, w poprzednich wyborach zapewnił sobie reelekcję 66% głosów.

Dla większości społeczeństw życie codzienne staje się coraz trudniejsze. We Włoszech i w Hiszpanii winą obciąża się euro. Lecz brytyjski „koszyk konsumpcyjny” też jest o 15% droższy niż rok temu. W tym samym czasie w Stanach Zjednoczonych jaja zdrożały o 30%, mleko, pomidory o 15%, ryż, makarony, chleb o 12%. Ani czynsze, ani ceny energii nie koją ran...

Ożywienie gospodarcze, bardzo zresztą niepewne, nie rozwiąże problemu. Były amerykański sekretarz skarbu Lawrence Summers, odwracając słynne słowa wypowiedziane w 1953 r., w mniej nieegalitarnych czasach („to, co jest dobre dla General Motors, jest dobre dla kraju”), stwierdził właśnie, że „coraz więcej robotników uważa, iż to, co jest dobre dla gospodarki globalnej i dla championów biznesu, niekoniecznie jest dobre dla nich”, toteż „nieuchronny może okazać się rozdział interesów biznesu i interesów państw”[1].

Nieuchronny, ale wcale nie nieprzewidziany... W rezultacie wojny z pracownikami najemnymi prowadzonej w imię pogoni za „konkurencyjnością” i polowaniem na „koszt pracy”, decyzje polityczne obrodziły zastojem lub spadkiem siły nabywczej.

Ekonomista Alain Cotta przypomina, że we Francji, wraz z końcem indeksacji płac do cen w 1982 r., rządzący wówczas „socjaliści [zrobili] prywatnej przedsiębiorczości najpoważniejszy prezent, jaki kiedykolwiek otrzymała ona od władz publicznych”. Ówczesny socjalistyczny minister finansów Jacques Delors cieszył się zresztą: „Uzyskaliśmy zniesienie indeksacji płac bez ani jednego strajku” [2]. Dziś skutkuje to strajkiem robotników niemieckich w marcu br., nauczycieli brytyjskich w kwietniu, polskich nauczycieli, greckich kierowców tirów i rybaków francuskich w maju...

Dla tych, którzy nie chcą wiedzieć, że spadek udziału dochodów z pracy w bogactwie narodowym wyjaśnia obecne problemy stopy życiowej [3], „rozwiązań” zapasowych nigdy nie brak. Więcej hipermarketów, aby „wzmóc konkurencję między dystrybutorami”, jak proponuje francuski prezydent Nicolas Sarkozy. Więcej wyrzeczeń, aby z powodu wzrostu cen artykułów spożywczych czy energii pracownicy nie żądali rekompensat. No i niech przyczynią się do osiągnięcia uświęconych celów (dwuprocentowej inflacji), które są obsesją Europejskiego Banku Centralnego, przede wszystkim pragnącego przypodobać się rentierom i troszczącego się o ich siłę nabywczą.

Jeśli chodzi o innych, zawsze mogą oni, jak w Skąpcu Moliera, „robić przepyszne dania za małe pieniądze”. Robert Rochefort, dyrektor generalny Ośrodka Badań i Obserwacji Warunków Życiowych (CRÉDOC), sugeruje: „Konsument ma nauczyć się optymalizacji swojego budżetu. Zresztą on już dość dobrze potrafi to robić. Lecz ma się nie skarżyć, akceptując to, że siła nabywczą już nie jest ilościowym stosunkiem pieniężnym, lecz powoli staje się pojęciem bardziej jakościowym – zdolnością do rozstrzygania, jakie wydatki się ponosi; krótko mówiąc, siłą „wyboru” swoich zakupów” [4]. Po piętach depcze mu pewien socjolog: „Przecież można płacić za rozmowy telefoniczne z karty. Podobnie jest z czynszem: można wybrać przeprowadzkę do tańszego mieszkania.” [5]

Pracować dłużej, żyć gorzej: z braku hamulca w rodzaju tego

sprzed 40 lat, proponowany kierunek ma jedną zaletę – jest jasny jak słońce.

Autor: Serge Halimi

Tłumaczenie: Zbigniew M. Kowalewski

Źródło: [„Le Monde diplomatique” nr 6 \(28\) 2008](#)

PRZYPISY

1. L. Summers, „A Strategy to Promote Healthy Globalisation”, Financial Times, 4 maja 2008 r.
2. Cyt. za J. Lacouture, P. Rotman, Mitterrand, le roman du pouvoir, Paryż, Seuil 2000, s. 132.
3. W Stanach Zjednoczonych cykl wzrostu z lat 2000-2007 zakończył się tak, że połowa rodzin dysponowała mniejszymi dochodami niż siedem lat wcześniej, co było sytuacją bezprecedensową w dziejach.
4. R. Rochefort, „Notre pouvoir d’achat est voué a peu progresser”, Challenges, 6 grudnia 2007 r.
5. G. Mermet, „On veut prouver a tout prix que le pouvoir d’achat baisse”, Les Echos, 21 kwietnia 2008 r.